

## MORACZEWSKI JĘDRZEJ (2802-1855)



Urodził się 3 lutego 1802 roku w Dusinie koło Gostynia, w ówczesnym powiecie krobskim, w średniozamożnej rodzinie ziemiańskiej. Był synem Tomasza i Józefy z Kierskich, bratem Bibianny (działaczka polityczna i społeczna, literatka). Uczył się początkowo w Poznaniu, a w latach 1816-1822 w szkole wojewódzkiej w Kaliszu. Uczęszczał następnie na uniwersytety w Lipsku i Heidelbergu, skąd pisywał korespondencje do poznańskiej „Mrówki” i do „Weterana Poznańskiego”. W roku 1827 przedłożył na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego Rozprawę pt. *Fr. XVI § 3 D de alimentis legatis* i w roku 1829 uzyskał patent magistra obojga praw. Obowiązującą aplikację odbywał w Komisji Spraw Wewnętrznych przy referendarzu Adamie Tomaszu Chłędowskim, współpracując zarazem z redagowanym przez niego „Dziennikiem Powszechnym Krajowym”. Dla wydawanej przez Edwarda Raczyńskiego Biblioteki Klasyków Łacińskich przetłumaczył z oryginału, wierszem 13- i 11- zgłoskowym *Elegie i wiersze* Albiusza Tybulla, opatrując je komentarzem. Po wybuchu powstania listopadowego jeździł z półurzędową misją do Saksonii, Bawarii i Palatynatu, agitując w postępowych środowiskach literackich za sprawą polską; pozyskał dla niej m.in. R. O. Spoziera, któremu później udzielał materiałów do historii powstania. W marcu i kwietniu 1831 roku jeździł powtórnie do Lipska, Norymbergii i Strasburga, tym razem dla zakupu broni. Wróciwszy do Warszawy, zaciągnął się jako szeregowiec do pułku celnych strzelców sandomierskich. Służąc kolejno pod Wojciechem Chrzanowskim i Samuelem Różyckim bił się pod Lubartowem, Kockiem, Firlejem, Lipskiem i Iłżą. Ranny został 24 września 1831 roku pod Pińczowem, dostał się do niewoli. Zdołał jednak umknąć z lazaretu w Lublinie i w listopadzie 1831 roku wydostał się za granicę.

Osiadł na gospodarstwie rolnym w Zielątkowie w ówczesnym powiecie obornickim. W roku 1835 był przesłuchiwany przez policję z powodu rzekomych kontaktów z Towarzystwem Demokratycznym Polskim (TDP), lecz udało mu się wybronić. Podejmował w tym czasie różnorodną działalność społeczną organizując „gabinety archeologiczne” przy powiatowych kasynach w Gnieźnie, Szamotułach, Gostyniu, Raszkwie, zachęcając środowisko ziemiańskie do planowego zbierania narodowych pamiątek. Od 1838 roku był członkiem zarządu Kasyna Szamotulskiego. W 1839 roku podjął próbę skonfederowania pracy kasyn w Gostyniu i Gnieźnie. To się udało. Jednakże próba przyłączenia kolejnych stowarzyszeń zakończyła się fiaskiem. Również od roku 1838 zamieszczał w „Tygodniku Literackim” artykuły popularyzujące wiedzę historyczną.

W 1836 roku rzucił myśl zbiorowego opracowania słownika historycznego. W latach 1832-1833 ukazały się dwa tomy *Starożytności polskich*, wspólne dzieło kilku autorów. Moraczewski zamieścił w nich kilkaset artykułów z zakresu kultury materialnej, miar i wag, flory i fauny, mitologii, a zwłaszcza zagadnień prawnych i ustrojowych. Niektóre artykuły, jak np. chłopci, chrześcijaństwo,

dysydenci, dzieje bajeczne, gospodarstwo w Polsce, handel, jezuici, Kozacy, Krzyżacy, przybrały postać obszerniejszych rozpraw. Pracy nad słownikiem towarzyszyło zbieranie materiałów do historii Polski średniowiecznej. Z pierwszym ujęciem tematu wystąpił Moraczewski w cyklu wykładów wygłoszonych w 1841 roku w Pałacu Działyńskich w Poznaniu. Wiązało się to z podjętymi wówczas staraniami o założenie w tym mieście uniwersytetu.

W 1840 roku Moraczewski sprzedał Zielątkowo, kupując w zamian w Poznaniu kamienicę (ul. Berlińska 32), gdzie osiadł z siostrą Bibianną. Do spółki z Napoleonem Kamieńskim otworzył na Starym Rynku księgarnię i dom wydawniczy (ogłosił tu m.in. *Pamiętniki* F. Karpińskiego). Współpracując zarówno z Karolem Libeltem i z Karolem Marcinkowskim, wszedł do władz Towarzystwa Naukowej Pomocy i poznańskiego Kasyna, uczestniczył w zabiegach o zawiązanie Towarzystwa Rolniczego. Miał równocześnie kontakt z poznańskim komitetem spiskowym uzależnionym od TDP, choć formalnie doń nie należał. W tym samym roku wystąpił w prasie ostro, z pobudek zasadniczych, przeciw emigracyjnemu wydawnictwu Karola Sienkiewicza, „Skarbiec” ze względu na jego tendencję monarchiczną. W sierpniu i wrześniu 1842 roku jeździł przez Hamburg i Brukselę do Paryża, a wracał przez Freiburg. Widział się z Joachimem Lelewelem i członkami Centralizacji, ale też z Mickiewiczem i towiańczykami, Józefem Dwernickim i Teodorem Morawskim.

Udzielał informacji o kraju oraz pozyskał dla miejscowej prasy szereg wybitnych piór emigracyjnych. Z „Tygodnika Literackiego” wycofał się w roku 1841, gdy zaczął się on radykalizować. Pisywał za to do „Przeglądu Naukowego” w Warszawie, a jego redaktora Edwarda Dembowskiego, równie jak Henryka Kamieńskiego i Teofila Lenartowicza, gościł u siebie w Poznaniu. Od roku 1843 redagował „Dziennik Domowy”, pismo popularyzujące w duchu postępowym aktualne zagadnienia społeczne. Wraz z Libeltem redagował też „Rok”, najpoważniejsze z poznańskich czasopism naukowych. Zamieścił w nim, obok wielu rozpraw historycznych, obszerną apologię pruskiej reformy agrarnej, a także krytyczny rozbiór nauki Andrzeja Towiańskiego. Pisywał też do „Przyjaciela Ludu”, do „Szkółki Niedzielnej”, do „Przewodnika Rolniczo-Przemysłowego” i do „Gazety W. Ks. Poznańskiego”. W roku 1845 odbył wycieczkę krajoznawczą do Szczecina, Kopenhagi, Göteborga i Christianii.

W przededniu wybuchu rewolucji 1846 roku Moraczewski jeździł do Lipska i Drezna, być może dla odnowienia stosunków z liberałami niemieckimi. Nazajutrz po katastrofie wszczął polemikę z poznańskim nacjonalistą H. Wuttkem, który na łamach „Augsburger Allgemeine Zeitung” wyszyldzał ówczesny niemiecki polonofilizm. Broszura Moraczewskiego: *Sendschreiben an Herrn Heinrich Wuttke die polnische Frage betreffend* (Lipsk 2 wyd. 1846) odpierała w historycznym wywodzie zarzut agresywności Polaków w stosunku do Niemiec. Twierdziła, że w Polsce biorą górę nastroje demokratyczne oraz oferowała ona przyjaźń postępowym elementom narodu niemieckiego. 20 marca 1848 roku Moraczewski został wybrany do Komitetu Narodowego w Poznaniu. Należał do czynniejszych członków lewego skrzydła Komitetu, zwłaszcza przy organizowaniu ruchu na prowincji. Przewidując nieuchronność starcia z siłami reakcji pruskiej, przyczynił się do obrania 1 kwietnia 1848 roku Tajnego Rządu Tymczasowego. 25 kwietnia głosował przeciw rozbrojeniu obozów i uczestniczył, wraz z Libeltem i Rogerem Raczyńskim, w nieudanej próbie utworzenia nowego, radykalnego kierownictwa ruchu. 29 kwietnia 1848 roku wyjechał z misją do obozu w Pleszewie, a następnego dnia wziął udział w bitwie pod Miłosławiem. Uznawszy dalszą walkę za bezcelową wyjechał do Wrocławia. Wziął udział w toczących się tam obradach polityków polskich z różnych dzielnic, zrezygnował jednakże z występowania na nich w roli przedstawiciela władz narodowych poznańskich.

Już 23 kwietnia 1848 roku Moraczewski pisał do Pragi do F. Braunera na temat celowości zwołania zjazdu słowiańskiego, który by przeciwstawił się naciskowi germanizmu. W czerwcu 1848 roku wziął też udział w zjeździe praskim jako członek sekcji polsko-ruskiej oraz wydziału dyplomatycznego. Zabierał głos kilkakrotnie, przeważnie jednak w sprawach proceduralnych. Opuścił Pragę wkrótce po wybuchu powstania zbrojnego, w którym nie brał, jak się zdaje, udziału. W końcu czerwca bawił we Frankfurcie nad Menem, w lipcu w Paryżu, przed końcem sierpnia wrócił do Poznania. Przebieg wydarzeń 1848 roku i własny udział opisał w broszurach: *Opis pierwszego zjazdu słowiańskiego w Pradze* oraz *Wypadki poznańskie*. Do prac organicznych Ligi Polskiej odniósł się

krytycznie, wziął jednak udział w walnym zebraniu Ligi w Kórniku w styczniu 1849 roku. Na zlecenie Ligi opracował przeznaczone dla ludu *Gospodarza Jędrzeja opowiadanie podług starych ksiąg polskich, jaka to dawniej była Polska i jacy byli starzy Polacy* (2 zeszyty). Ujęty w demokratycznym duchu wykład historii Polski doprowadził do roku 1500. Nie rozprzedaną resztę nakładu władze pruskie skonfiskowały w księgarni już po jego śmierci.

Odsunąwszy się w dobie reakcji od robót społecznych, skupił się na opracowaniu *Dziejów Rzeczypospolitej Polski*. Pierwszy ich tom doprowadzony do roku 1399 był powierzchowną kompilacją kronik. Ostra ówczesna krytyka Wacława Aleksandra Maciejowskiego wytykała mu jednak głównie prezentyzm republikański. Dalsze części, drukowane w latach pięćdziesiątych, były już bardziej szczegółowe, chociaż nadal oparte tylko na źródłach drukowanych: wiek XV zamknął się w 2 tomach, niecały wiek XVII w 4 tomach. Ostatni tom IX, urwany na abdykacji Jana Kazimierza, ogłosił pośmiertnie Libelt (Poznań 1855). Moraczewski pracował stale nad ulepszaniem tomów już wydanych, drugie wydanie całości (Poznań 1862-1867) zawiera też liczne uzupełnienia i poprawki samego autora. Dzieje stanowią pierwszy w naszej historiografii tak drobiazgowy wykład historii panowania Jagiellonów i Wazów. Pisane były w duchu republikańskim, z dominującą tezą o wczesnych w Polsce tendencjach do elekcyjności tronu. Krytyczny w stosunku do wszystkich polskich monarchów (z jedynym wyjątkiem Zygmunta Starego), niechętny związkom Polski z Habsburgami, był jednak Moraczewski powściągliwszym od Lelewela w pochwałę szlacheckiego gminowładztwa, nie lubił papieżstwa, sympatyzował z reformacją. Walorem książki było obszerne traktowanie zagadnień ustrojowych i obyczajowych. Poświęcony im fragment tomu VI został też ogłoszony osobno pt. *Polska w złotym wieku*. Zasługi Moraczewskiego ocenił pośmiertnie Lelewel w pięknym liście do Jana Konstantego Żupańskiego. Samo dzieło jednakże zestarzało się stosunkowo szybko wraz z postępem badań tzw. szkoły krytycznej. Dla zarobkowych celów tłumaczył *Dialogiczną gramatykę francuską dla Polaków* H. Ollendorffa.

Od 1853 roku chorował, jak się zdaje, na raka. W 1854 roku leczył się w Kissingen i Ostendzie. Odwiedził wówczas w Londynie A. Hercena. Zmarł w Poznaniu 20 lutego 1855 roku i tam został pochowany. Rodziny nie założył.